Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

ŚRODA 31. MAJA 1922. NR. 121. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3164).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	65
Nekrologi	49
Komunikaty	86
Na 1. stronie	120

Zmiany na gorsze.

Mówi się już o bliskim kompromisie między socyalistami a ludowcami w sprawie ordynacyi wyborczej do Sejmu. Szczegóły umowy nie są dokładnie znane, może jeszcze nie zostały ostatecznie sformułowane, atoli prasa zgodnie zapewnia, że kompromis zawierać będzie zmiany w projekcie komisyjnym odnośnie do: 1) list państwowych i 2) powiększenia ilości mandatów z miast.

Co się tyczy list państwowych, to ludowcy gotowi są zniżyć podobno ilość okręgów, w których każde stronnictwo musi przeprowadzić swych kandydatów, aby uzyskać prawo do korzystania z listy państwowej. Zamiast ośmiu okręgów wystarczyłoby tylko 5 lub 6. Ponadto możnaby było przeprowadzić z listy państwowej nie 50, jak postanawiał projekt komisyi, ale 75 lub 100% ogólnej liczby posłów, jaką dane stronnictwo z wyborów w okręgach otrzymała. A zatem odnośnie do list państwowych P. S. L. poczyniłoby pewne ustępstwa na korzyść małych stronnictw.

Ustępstwo natomiast, jakie ludowcy zamierzają uczynić lub już uczynili w sprawie wydzielenia drobnych miast z okręgów wiejskich, należy traktować z wielką ostrożnością. Według tego kompromisu byłyby miasteczka (liczące 8—10.000 mieszkańców) wydzielone w osobne okręgi miejskie i obdarzone mandatami. W ten sposób miałaby być wzmocniona reprezentacya ludności miejskiej, miasteczka te nie „utonęłyby" bowiem w morzu włościańskiem.

Czy mieszczaństwo odniosłoby korzyść z takiego wydzielenia, można słusznie wątpić. Nie należy ani na chwilę zapominać, że nasze miasteczka posiadają nie tylko właściwą ludność miejską, ale że mieszkają tam także w znacznej liczbie rolnicy, gospodarujący na własnej ziemi. Z pośród zaś owych mieszczan stricte sensu nie zmiernie wysoki procent tworzą żydzi. Nasze miasteczka są zażydzone. Tworzenie okręgów z miasteczek niewątpliwie zwiększyłoby ogromnie ilość posłów żydowskich, oraz posłów szabesgojowskich, jak posłowie socyalistyczni i demokratyczni, których linia polityczna byłaby określona przez wolę żydowskich wyborców. Byłby to zatem powrót do smutnej pamięci systemu galicyjskiego, którego stałem zjawiskiem było to, że polscy kandydaci wiązali się przy wyborach wobec żydów dalekoidącemi i szkodliwemi ze stanowiska narodowego zobowiązaniami. Jeśli się uwzględni fakt, że żydostwo nasze w wielkiej części jest wrogo polskiemu państwu i że również znaczna jego część hołduje rewolucyjnemu komunizmowi, to jasnem będzie, że wydzielanie specyalnych okręgów dla żydów i ich sprzymierzeńców nie jest ze stanowiska państwowego i narodowego pożądanem. Nie byłaby to reprezentacya miejska, ale żydowska. Oświadczamy się oczywiście za powiększeniem ilości mandatów z miast ze względu na kulturalną, intelektualną i gospodarczą wartość ludności miejskiej i ze względu na jej szybki i stały wzrost, atoli powiększenie to winno być w ten sposób przeprowadzone, by nie wyszło na szkodę państwa i narodu.

Obok ordynacyi wyborczej przedmiotem żywej dyskusyi będzie zapewne w najbliższych dniach wniesiona do Sejmu nowela P. S. L. do ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920. Należy ją traktować, jako gruby manewr wyborczy i jako przejaw tej niewybrednej demagogii, która w ostatnich czasach zastępuje Piastowcom program, zasady i interes państwa. Wątpimy, by ta demagogia mogła być w obecnym Sejmie uwieńczona publikacyą w „Dzienniku ustaw".

O cóż chodzi ludowcom? Wszak do niedawna, jak to słusznie przypomina prof. Stroński — p. Witos uważał ustawę z 15 lipca za ideał demokratycznej, „ludowej" reformy agrarnej, za magna charta polski chłopskiej. Jeszcze niedawno pisał p. Witos, że ustawę lipcową (tak niebezpieczną dla naszego życia gospodarczego) udało się ludowcom przeprowadzić w Sejmie tylko dzięki wywołanemu inwazyą bolszewicką pół-panicznemu nastrojowi Sejmu. A teraz ustawę tę rzuca do kosza i domaga się nowej, ostrzejszej!..

Piastowcy proponują obecnie przymusowe wywłaszczenie wszystkich majątków ziemskich ponad 300 morgów i to bez zastrzeżonej w ustawie z 15 lipca kolejności. Drugą zasadniczą zmianą byłoby oddanie decyzyi o wywłaszczeniu nie Okr. Komisyom Ziemskim, ale Urzędom Ziemskim! A zatem od decyzyi urzędnika, w regule zdecydowanego partyjnika P. S. L., karyerowicza lub ignoranta (są w Urzędach Ziemskich wszystkie te trzy kategorye) zależałby los gospodarstw rolnych, aprowizacya miast, rozwój rolnictwa, słowem, zależałyby wartości wielomiliardowe, z których niejeden taki urzędnik nawet sprawy sobie nie zdaje. Piastowcy uzyskaliby już nie lasy lub Dojlidy do eksploatacyi i bogacenia się, ale miliony hektarów ziemi. Trzecia część Polski byłaby wówczas Dojlidami, na którą rzuciłaby się spółka Witosa, Fussmana, Kennera, Bryla, Dattnera i t. p.

Może jednak zawiodą się witosowcy w swych nadziejach. Sejm obecny chyba nie odda tysięcy nowych Dojlid Piastowcom na spekulacyę i łapówki wyborcze. Projekt zaś sam pozostanie dowodem zaniku moralnego i społecznego sumienia w stronnictwie, któremu dawniej przez pomyłkę przypisywano rozum i uczciwość polityczną.

Premier Ponikowski wrócił do Warszawy

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek powrócił do Warszawy premier Ponikowski z objazdu kilkudniowego po Małopolsce zachodniej.

Po powrocie przewodniczył już na Radzie min., na której min. Skirmunt przedłożył tekst przemówienia, jakie wygłosić zamierza w Izbie sejmowej we środę. Pozatem Rada min. zastanawiała się nad sprawami administracyjnemi.

Wyjazd Naczel. Państwa do Bukaresztu 15 czerwca.

Warszawa. (Telef. wł.) W sferach politycznych obiegają pogłoski, że p. Nacz. Państwa wyjedzie do Bukaresztu dn. 15 czerwca.

MEROWIE FRANCUSCY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wieczorem przybyli merowie francuscy do Warszawy ze Lwowa ze zjazdu Związku miast polskich.

NOWY POSEŁ WĘGIERSKI W WARSZAWIE

Warszawa. (A. W.) Według doniesień dzienników czeskich, dotychczasowy poseł węgierski w Pradze, Tahy, ma być mianowany posłem węgierskim w Warszawie.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ POLSKO-AUSTR. 1 CZERWCA.

Wiedeń. P. A. T. „Korespondenz Herzog" donosi z wiedeńskich kół polityczno-handlowych, że rokowania austryacko-polskie w sprawie traktatu handlowego będą prawdopodobnie rozpoczęte w dniu 1 czerwca w Warszawie.

Zapowiedź nowej ustawy o uposażeniach urzędników.

Warszawa. (A. W.) Wczoraj w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbył się zjazd delegatów związków i organizacyi zawodowych pracowników państwowych. Po referacie o położeniu pracowników państwowych i rewizyi dotychczasowej ustawy o uposażeniu, minister Kamiński w swojem przemówieniu zapewnił, że rząd troszczy się o poprawę bytu pracowników państwowych i że w lipcu r. b. wejdzie w życie nowa ustawa, regulująca pobory i wynagrodzenia urzędników.

POS. A. SKARBEK CHORY.

Warszawa. (Telef. wł.) Stan zdrowia pos. Al. Skarbka nieco się poprawił, ale niebezpieczeństwo istnieje nadal

Odroczenie objęcia G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) Termin objęcia Górnego Śląska przez władze polskie musi być znowu odroczony z powodu trudności, jakie się wyłoniły w pertraktacyach z rządem niemieckim. Niemcy twierdzą, że notyfikacya po dokonanej ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego nie upoważnia jeszcze strony polskiej do podejmowania kroków w celu objęcia przyznanych Polsce części G. Śląska.

Wobec konieczności przezwyciężenia tych trudności

wojska polskie wkroczą na G. Śląsk

prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie czerwca.

Jednocześnie z temi utrudnieniami ze strony oficyalnej, mamy do czynienia również ze wzmożoną

propagandą prasy niemieckiej

alarmującej obecnie, że podział G. Śląska jest gwałtem, spowodowanym nie plebiscytem, ale przegraną wojną. Organizacye hakatystyczne znowu podnoszą głowę.

Organizacya województwa śląskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski otrzymał od mającego być wojewodą śląskim p. Rymera listę członków Rady wojewódzkiej. Ma ona składać się z 20 osób. P. Rymer zaproponował zastosowanie klucza partyjnego.

De Facta zaprasza do Hagi.

Haga. P. A. T. (Havas) Prezydent konferencyi genueńskiej de Facta w porozumieniu z rządem holenderskim, rozesłał do rządów zaproszenia na konferencyę haską.

Wedle doniesień pism tutejszych delegacya angielska przybędzie na konferencyę do Hagi w dniu 14 czerwca.

Udział Ameryki i Francyi wątpliwy.

Paryż. (A. W.) Między Paryżem a Waszyngtonem miała miejsce żywa wymiana zapatrywań w sprawie udziału Francyi i Stanów Zjednoczonych na konferencyi w Hadze. Rząd amerykański twierdzi, że ostatnie memorandum delegacyi sowietów nie daje dostatecznej podstawy do dalszych rokowań. Współudział Ameryki na konferencyi w Hadze jest do ostatniej chwili wątpliwy.

Także z paryskiego urzędu dla spraw zagranicznych oznajmiono wątpliwość współudziału rządu francuskiego w nowej konferencyi.

Bawiący obecnie w Berlinie Litwinow oświadczył w sprawie konferencyi haskiej, że Rosya powita z radością ewentualny współudział Ameryki, o ile ta zrezygnuje z dyktowania ustaw. W przeciwnym razie — zdaniem Litwinowa — odegra Ameryka w Hadze taką samą rolę haniebną (!?), jak Francya w Genui.

Noblemaire o fiasku genueńskiem.

Lyon. P. A. T. Deputowany Noblemaire, przewodniczący komisyi kontrolnej Ligi narodów, wygłosił tu przemówienie, w którem niepowodzenia konferencyi genueńskiej przypisał brakowi odpowiedniego przygotowania, oraz wmieszaniu do obrad konferencyi problemów politycznych. Noblemaire podkreślił, że w związku z konferencyą genueńską Liga narodów, dzięki lojalnej i szczęśliwej pracy międzynarodowej, również ze swej strony, bardzo wiele problemów szczęśliwie załatwiła. Zawdzięczać to szczególnie należy współpracy Francyi i Anglii. Mówca wypowiedział się za przyjęciem Niemiec do Ligi narodów pod warunkiem, że dadzą dowody dobrej woli i lojalności.

Sowiety zwlekają z rozbrojeniem.

Moskwa (depesza spóźniona). WCIK, rozpatrując na posiedzeniu kwestyę redukcyi czerwonej armii, uwzględniając niedostateczność wyników konferencyi genueńskiej, która nie rozstrzygnęła spraw zasadniczej wagi, uchwalił odłożyć redukcyę armii aż do wyników konferencyi haskiej. Tymczasem komisaryat wojenny ma opracować plan redukcyi, która będzie przeprowadzona o ile konferencya w Hadze da pozytywne wyniki.

Ogólno polski zjazd akadem. we Lwowie.

Lwów. (A. W.) Wczoraj odbył się tutaj drugi ogólno-polski zjazd młodzieży akademickiej, który m. in. uchwalił zażądać: 1. wprowadzenia do gimnazyum nauki drugiego języka nowoczesnego; 2. stworzenia centralnych instytutów dla studyów zachodnich, oraz dla studyów nad wschodem; 3. przyłączenia lwowskiej Akademii do Uniwersytetu Jana Kazimierza, jako piątego wydziału, ponieważ istnieją tendencye przeniesienia tej Akademii ze Lwowa do Warszawy; 4. skrócenia studyów prawno-ekonomicznych do lat trzech; 5. utworzenia katedry polskiej na politechnice gdańskiej; 6. wymiany stypendyów z uniwersytetami zagranicznymi.

WYDALANIE OBYWATELI POLSKICH Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (A. W.) Na mocy uchwały Rady Ligi narodów w Genewie, wysoki komisarz generalny Hacking zwołał na sobotę konferencyę przedstawicieli rządu polskiego i senatu gdańskiego, celem ustalenia procedury, jaka ma być stosowany w sprawie wydalania obywateli polskich z obszaru w. m. Gdańska. Dalszy ciąg konferencyi odbędzie się w poniedziałek.

Szkody z powodu napadów band bolszewickich.

Warszawa. (Telef. wł.) Bolszewicy niejednokrotnie napadali na pograniczu Polski i wyrządzali nam znaczne szkody.

Rząd zarządził obecnie obliczenie tych szkód, z których wynika, że szkody wyrządzone jedynie w rejonie połockim, równieńskim i czortkowskim, spowodowane napadami krasnoarmiejców na naszych obywateli, wynoszą 33 millionów rubli w złocie. Obliczenia w innych rejonach nie są jeszcze wykończone.

Wyjazd polskiego „pociągu ratowniczego" na Ukrainę.

Warszawa. (Telef. wł.) W Poznaniu przygotowuje się pociąg ratowniczy „Polskiego Czerwonego Krzyża", który ma być wysłany na Ukrainę na skutek prośby ukraińskiego Czerwonego Krzyża. Pociąg ma być zaopatrzony w środki lecznicze i w żywność.

W drodze powrotnej ma on zabrać do Polski starców i dzieci. Należy pamiętać, że akcya repatryacyjna i pomoc sanitarna na Ukrainie jest znacznie gorzej postawiona, aniżeli w Rosyi centralnej.

Kowno nie chce się zrzec Wileńszczyzny.

Wilno. (A. W.) Na uroczystem posiedzeniu sejmu litewskiego w Kownie z okazyi jego dwuletniego jubileuszu, prezydent sejmu Stulginski wygłosił przemówienie w sprawie wileńskiej. Oświadczył on, że Litwa nie zrzeka się swoich pretensyi ani do Wilna, ani do Ziemi Wileńskiej i zapowiedział dalszą walkę z Polską o Wileńszczyznę. W zakończeniu swego przemówienia Stulgiński zapewnił, że po przyłączeniu Wileńszczyzny do Litwy kowieńskiej (?), otrzyma ona autonomię ze względu na warunki miejscowe. To ostatnie oświadczenie Stulgińskiego jest ukrytem stwierdzeniem polskości Ziemi Wileńskiej.

ŻYDZI W SEJMIE KOWIEŃSKIM.

Wilno. (A. W.) Prezydent sejmu kowieńskiego przyrzekł delegatom żydowskim wpłynąć na stronnictwa miejscowe, aby w trzeciem czytaniu przyjęły odrzucone w poprzednich czytaniach artykuły, dotyczące autonomii narodowościowej. Wobec tego zapewnienia posłowie żydowscy wrócili do sejmu.

Żydzi zarzucają ministrowi spraw żydowskich Sołowiejczykowi, że nie wyzyskał sytuacyi w celu wywarcia presyi na rząd kowieński, gdy Litwini byli w złem położeniu finansowem, a żydzi amerykańscy mieli udzielić Litwie pożyczki.

PRASA FIŃSKA O KONWENCYI WARSZAWSKIEJ.

Helsingfors. P. A. T. Półurzędowa prasa fińlandzka pisze o konieczności zawarcia przez Finlandyę sojuszu z państwami bałtyckiemi. Błąd Holskiego polega na tem, że nie starał się on przeprowadzić najpierw rokowań o wytworzenie związku z Łotwą i Estonią, jako podstawy do dalszych rokowań. Część prasy stwierdza, że Finlandya powinna zawrzeć sojusz wojskowy z Polską i pozostałemi państwami bałtyckiemi. Pisma występują przeciwko akordowi warszawskiemu z powodu jego rzekomej niejasności, bronią się jednak przeciw zarzutom nielojalności wobec Polski, zaznaczając uwagę, że konwencya warszawska nie została odrzucona, lecz tylko odłożono jej ratyfikacyę.

Spotkanie Poincarego z L. Georgem w Londynie.

Bordeaux. P. A. T. „Echo de Paris" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że Poincare i Lloyd George spotkają się ze sobą w przyszłym miesiącu w Londynie.

W związku z tem spotkaniem posel francuski w Londynie zamierza w najbliższych dniach udać się do Paryża, w celu omówienia kwestyi związanych z tem spotkaniem.

KONFERENCYA IRLANDZKA.

Hannover. P. A. T. Radio. Biuro Reutera donosi, o zadowalniającym przebiegu konferencyi irlandzkiej przy udziale przedstawicieli Anglii. Collins i De Valera zajęli stanowisko, umożliwiające dalsze obrady.

ODWOŁANIE ARMII AMERYKAŃSKIEJ Z NADRENII.

Paryż. (A. W.) Bawiący w Paryżu amerykański generał Narbord, który przedsięwziął podróż inspekcyjną w obszarach obsadzonych przez armię amerykańską w Nadrenii, oświadczył, że przy wyjeździe jego z Waszyngtonu zarządzono tam odwołanie całej armii amerykańskiej nadreńskiej z dniem 1 lipca.

Niemcy gotowe są płacić.

Berlin. (A. W.) Wczoraj odbyła się narada gabinetu Rzeszy, która zajmowała się odpowiedzią Niemiec na notę komisyi reparacyjnej. Ostatecznie przyszło do porozumienia w zapatrywaniach między hr. Wirthem a min. Hermesem. Gabinet uchwalił przyjąć propozycye złożone w Paryżu, za podstawę odpowiedzi niemieckiej, która zostanie jutro wysłaną do Paryża.

Ze swej strony komisya reparacyjna oświadczyła się za uwzględnieniem ewentualnego katastrofalnego spadku marki niemieckiej.

O RATYFIKACYĘ TRAKTATU W RAPALLO.

Hannover. P. A. T. Radio. Obrady niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych nad ratyfikacyą traktatu w Rapallo nie przyniosły dotąd pozytywnego rezultatu. Sprawa będzie poddana pod obrady plenum Reichstagu prawdopodobnie dopiero po świętach.

SOWIETY NIE CHCĄ HILFERDINGA.

Berlin. P. A. T. Radio. „Freiheit" donosi, że delegacya sowiecka zawiadomiła rząd Rzeszy, iż nominacya niezależnego socyalisty, Hilferdinga, na przedstawiciela Niemiec w Rosyi nie odpowiada intencyom rządu sowieckiego. Rząd rosyjski wolałby na tem stanowisku widzieć admirała Hinzego, znanego przywódcę nacyonalistów niemieckich.

SZWECYA ODRZUCIŁA TRAKTAT Z SOWIETAMI.

Sztokholm. P. A. T. (Havas). Specyalna komisya parlamentu, powołana do wydania opinii w sprawie traktatu sowiecko-szwedzkiego, odrzuciła traktat 13 głosami przeciw 7.

Kongres bułgarskich agraryuszy.

Sofia. P. A. T. Dzisiaj odbyło się otwarcie dorocznego kongresu bułgarskiego Związku agrarnego w obecności 50 tysięcy przybyłych osób. Minister spraw wewnętrznych Daskałow został wybrany przewodniczącym kongresu. Kongres potrwa 3 dni i zajmie się wyborem prezydyum Rady Związku, oraz sprawami, odnoszącemi się do położenia wewnętrznego i zewnętrznego kraju. Na kongres przybyło wielu przedstawicieli krajów zagranicznych.

Według pogłosek, premier Stambuli ma zamiar w czasie zjazdu zgłosić dymisyę swego gabinetu, by w ten sposób dojść do wyjaśnienia ciężkiej sytuacyi wewnętrznej.

Uroczystości eucharystyczne w Rzymie.

Rzym. P. A. T. Z okazyi odbywającego się Kongresu eucharystycznego przeciągała wczoraj przez kilka godzin przystrojonymi ulicami miasta wśród olbrzymich tłumów publiczności, uroczysta procesya. Na czele procesyi jechał szwadron kawaleryi z muzyką oraz niesiono sztandary. Następnie szły związki religijne, kapituły bazylik, patryarchowie, biskupi, członkowie zakonów, kardynałowie. Pluton gwardyi królewskiej zamykał pochód. Procesya zakończyła się błogosławieństwem udzielonem przez Papieża wszystkim uczestnikom.

WYBORY NA WĘGRZECH.

Budapeszt. P. A. T. W pierwszym dniu wyborów do zgromadzenia narodowego głosowano w 141 okręgach. Wybór w dalszych okręgach 1 czerwca.

Z dotychczasowych wyników widać, że partya rządowa odniosła zwycięstwo, zaś prawica krytistyczna poniosła porażkę. Stronnictwo socyalno-demokratyczne wejdzie do nowego zgromadzenia narodowego w dotychczasowej sile.

Z dnia politycznego.

Jeszcze o oszczerstwach socyalistycznych.

„Naprzód“ nie próbuje odwołać oszczerstw rzuconych na posłów występujących przeciw monopolowi. Znamy dobrze etykę żydowską, więc się temu nie dziwimy. Również jasnem jest dla nas, że żydki z „Naprzodu“ nie mogą zrozumieć, iż można walczyć przeciw monopolowi z pobudek ideowych. Żyd osądza bowiem wszystko ze stanowiska swej kieszeni i w każdym przeciwniku widzi podobnego sobie geszefciarza.

Z wielkim tryumfem cytuje „Naprzód“ wiadomość, że dr. Głąbiński należy do Rady nadzorczej „Sarmacyi“. Pisaliśmy już, że dr. Głąbiński tej informacyi zaprzeczył. Oświadczył mianowicie w „Gaz. Por.“, że był zaproszony do udziału w Radzie nadzorczej „Sarmacyi“, którą założył jego uczeń uniwersytecki St. Sòrzyński, ale z tego udziału zrezygnował. Oczywiście żydkom z „Naprzodu“ nie przeszkadza to ponawiać dalej swe oszczercze napaści, i „Głosowi Narodu“, który doniósł o sprostowaniu p. Głąbińskiego, zarzucać kłamstwo.

Inny żydek od P. P. S., piszący w „Robotniku“, wyciąga z faktu, iż „Sarmacya“ założona została z udziałem kapitału Banku Związku Spółek Zarobkowych, wniosek, iż ks. Adamski w spekulacyach tytoniowych zainteresowany jest podwójnie, jako akcyonaryusz pobierający dywidendę (straszną dywidendę od kilkunastu akcyi!) i jako bankier finansujący przedsiębiorstwo. Żydek z „Robotnika“ daje przez to do zrozumienia, że ks. Adamski jest współwłaścicielem banku, co jest oczywiście kłamstwem.

Bank Związku Spółek finansuje niemal wszystkie wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe w Wielkopolsce i to jest jego społeczną i narodową zasługą. Dzięki jego działalności wykupiono w ostatnich trzech latach niemal wszystkie poważniejsze fabryki z rąk niemieckich. Żydom jest oczywiście ta wspaniała samopomoc gospodarcza Wielkopolski nie na rękę. Stąd napaści na działaczów poznańskich, oszczerstwa, podejrzenia i t. p.... Szczególnie ks. Adamski, zasłużony działacz chrześcijańsko-społeczny, jest przedmiotem niegodziwych oszczerstw i insynuacyi judeo-peposowców. W Wielkopolsce, która patrzy na 30-letnią działalność obywatelską ks. Adamskiego, nie znajdzie się oczywiście ani jeden człowiek, choćby największy przeciwnik ks. Adamskiego, którýby kwestyonował osobistą bezinteresowność i wysoką prawość ks. Patrona. Kalumnie żydów piszących w „Naprzodzie“ i „Robotniku“ obliczone są tylko na publiczność Królestwa i Małopolski, nieznającą dokładnie ludzi i stosunków w Wielkopolsce.

W sprawie monopolu tytoniowego nie zgadzamy się z poglądem ks. Adamskiego i wogóle Wielkopolan, ale rozumiemy ich nieufność do gospodarki państwowej, opartą na tylu smutnych przykładach i trzymamy się kardynalnej zasady wszystkich ludzi przyzwoitych, że nie wolno przeciwnikowi politycznemu przypisywać pobudek nieuczciwych, jeśli się nie ma na to dowodów, jeśli stanowisko jego można uzasadnić dostatecznie motywami rzeczowymi i uczciwymi. Sprawa monopolu jest oddawna sporną kwestyą w nauce ekonomii i zarówno jedna jak i druga strona może podtrzymywać swą tezę bez narażenia się na zarzut prywaty. Nie potrafi tego jedynie pojąć prasa żydowska, bo nie jest zdolną do pisania uczciwie i lojalnie o swych przeciwnikach.

Na koszt rządu.

Min. Michalski, jak wiadomo, proklamował zasadę bezwzględnej oszczędności. Niestety, pomimo tych obietnic wyrzuca się pieniądze skarbowe na rzeczy zgoła niepotrzebne. Jak donosi „Gaz. Warsz.“ został wysłany do Genui dyplomata i pepecsowiec w jednej osobie p. Jodko. W konferencyi genueńskiej brał on jednak udział tylko zaledwie kilka dni, poczem udał się do Rzymu na kongres socyalistyczny, a po parotygodniowym tam pobycie, pojechał na Jasny brzeg, aby odpocząć po trudach. Naturalnie wszystkie te wojaże odbyły się na koszt skarbu.

„Gaz. Warszaw.“ zwraca również uwagę, że dotychczas „Robotnik“ drukuje się w drukarni państwowej, jakkolwiek rząd wypowiedział drukarnię „Robotnikowi“ z dniem 1 kwietnia, a dotychczas nie zawarto nowej umowy. Skutek jest taki, że „Robotnik“ drukuje się w drukarni rządowej bezpłatnie, bo socyaliści nie zapłacili w ostatnich dwóch miesiącach ani marki. Zatem: bezpłatna drukarnia i delegat na kongres socyalistyczny w Rzymie na koszt rządu!

Co robi żelazna miotła p. Michalskiego? Czy P. P. S. jest nietykalna?

P. P. S. i komuniści.

Socyaliści i komuniści są podobni do małżeństwa, które wciąż kłóci się ze sobą, ale nie może żyć bez siebie. W prasie socyalistycznej ciągle znajdujemy ataki na komunistów za „rozbijanie ruchu robotniczego“, ale przy pierwszej sposobności P. P. S. i komuniści idą ręka w rękę. Tak stało się w Zagłębiu dąbrowskiem, gdzie P. P. S. wraz z komunistami zorganizowała jednodniowy strajk przeciw drożyźnie, który przemienił się jednak w manifestacyę, noszącą wyraźny przeciwpaństwowy charakter. Co więcej, socyaliści z komunistami uchwalili wspólną rezolucyę, w której domagali się uwolnienia więźniów politycznych, aresztowanych za antipaństwową działalność. Jeszcze gorzej było w Będzinie, gdzie szereg mówców wzywał tłum do rozbicia więzienia i uwolnienia siłą więźniów, a więc do czynnego wystąpienia przeciw władzom, a także do obalenia przemocą istniejącego ustroju społeczno-politycznego i zaprowadzenia rządu rad robotniczo-włościańskich.

I w tych demonstracyach socyaliści szli zgodnie z komunistami...

Zresztą pomimo pozornej wojny z komunistami teraz nastąpiło zbratanie P. P. S. z komunizującymi żydami w związkach zawodowych. Na odbywającym się w Krakowie kongresie klasowych związków zawodowych po raz pierwszy zasiedli przedstawiciele żydowskich związków zawodowych. Nie brakło wśród nich, rzecz prosta i komunistów żydowskich. To też kongres postanowił wprawdzie nie odczytywać dwóch listów od partyi komunistycznej, ale uchwalił to 136 głosami, podczas gdy 70 głosów wypowiedziało się za odczytaniem. Sympatye komunistyczne były więc na kongresie dość duże. Tak wygląda w praktyce walka socyalistów z komunistami...

Hindenburg a władze pruskie.

Jak wiadomo, odbywał feldmarszałek Hindenburg w ubiegłym tygodniu rodzaj pochodu tryumfalnego po Prusiech wschodnich, dokąd się był udał, rzekomo dla uczczenia grobów żołnierzy, poległych tam w walkach z wojskami rosyjskiemi. W rzeczywistości atoli była to podróż o charakterze agitacyjnym, budząca szowinizm niemiecki, a z nim pogardę dla obecnego republikańskiego ustroju Rzeszy.

Zrozumiano to dobrze w Berlinie. To też, jak donosi z oburzeniem berlińska „Zeit“, pozostająca w bliskich stosunkach z niemiecką partyą ludową, ministrowie: Severing, Braun i Wonndorf wydali, utrzymane w tonie stanowczym polecenie organom władz w Prusiech wschodnich, aby nie brały udziału w przyjęciach, urządzanych na cześć feldmarszałka.

Wywołało to formalną burzę w nacyonalistycznych sferach niemieckich, które zapowiedziały ostrą interpelacyę, odnośnie do tego zakazu, w Sejmie pruskim. Interpelacyę tę wniesie niemiecka partya ludowa, która „nie omieszka w uzasadnieniu jej dać wyrazu swej pogardzie“ dla wymienionych ministrów.

Na tle powyższej interpelacyi spodziewanem jest rozwinięcie się obszernej dyskusyi, która, jak ze sfer monarchistycznych zapewniają, będzie zawierała sensacyjne rewelacye.

Echa.

P. Witos walczy o ziemię.

Były prezydent ministrów p. Wincenty Witos wydał odezwę z własnym podpisem, w której czytamy:

„Ostatnie wypadki zniewalają nas do tego, aby zacząć robić wewnątrz porządek. Brutalne wyzwanie zostało rzucone. Dra Kiernika obalono. Osiągnąć musimy zadośćuczynienie za zniewagę prawa i ludzi. Wszystko ma swoje granice, ma je także cierpliwość nasza, jak i mas ludowych“.

P. Wincenty Witos, wyzwany, stracił istotnie cierpliwość i — kupił w ostatnich tygodniach na imię swego zięcia majątek ziemski Wróblewice, w pow. tarnowskim. Wynosi on 400 morgów ornej ziemi, 300 morgów lasu, posiada gorzelnię, piękny dwór i doskonałe zabudowania.

(„Gaz. Warsz.“ z dn. 27 maja 1922 r.)

Hotentoci w Polsce.

Filozofia hotentocka głosi: kiedy mnie kto żonę zabierze — to źle. Ale kiedy ja komuś zabiorę żonę — to dobrze. Zaś metoda hotentocka w polityce każe spostrzegać i potępiać bezprawie i nadużycia tylko w obozie przeciwnym, a natomiast tolerować i protegować je we własnem stronnictwie.

Kiedy Zjednoczenie producentów rolnych w Wielkopolsce nawołuje, aby „nie szczędzić kijów“ agitatorom radykalnym — to źle... Ale kiedy p. Dąbski, b. wiceminister, ozdobiony orderem „Polonia Restituta“ 1-szej klasy, na wiecu w Rzeszowie zachęca chłopów, aby przywilejów swoich bronili „cepami i kosami“ — to dobrze...

Kiedy „faszyści“ wygwizdują w Poznaniu wodza stronnictwa ludowego i zmuszają go do ucieczki przez okno, a władze wojewódzkie zachowują się biernie — to źle...

Ale kiedy bractwo z pod czerwonej gwiazdy rozbija wiece narodowe, wstrzymuje pracę po fabrykach, zmusza terrorem do strajków, wałęsa się po mieście i zdziera przechodniom czapki z głowy, a władze milczą — to dobrze...

(„Kur. Warsz.“ z dn. 28 maja 1922 r.)

Młodzież akademicka w hołdzie Mickiewiczowi.

W pięknej auli Collegium Novum odbył się w niedzielę uroczysty wieczór, urządzony staraniem „Koła Polonistów U. U. J.“ ku uczczeniu setnej rocznicy wydania I. tomu poezyi Adama Mickiewicza. Wielką salę zapełniła młodzież i zaproszona publiczność. Z profesorów Uniw. przybyli: rektor Nowak, prof. Chrzanowski, Łoś, Tretiak, Windakiewicz i dr. Ciechanowski. Uroczystość zaszczycił obecnością syn Wieszcza, Władysław Mickiewicz, którego publiczność przyjęła owacyjnie. Na doborowy uroczysty program wieczoru złożyło się przemówienie reprezentanta młodzieży, akademika Bieleckiego, który we wstępnem słowie podkreślił znaczenie i wartość młodzieńczych utworów Mickiewicza i zakończył swą pełną polotu mowę życzeniem, by zjawił się „nowy Mickiewicz dla obecnych czasów“. Imieniem senatu Uniw. poznańskiego przemówił prof. dr. T. Grabowski, oddając hołd zasługom Wład. Mickiewiczowi, najstarszemu piastunowi idei Mickiewiczowskich. Serdeczne to przemówienie zwrócone w znacznej części do syna poety, przyjęła publiczność burzą oklasków. Wreszcie prof. Kallenbach wygłosił o „Balladach i romansach“ niezwykle piękny referat, podkreślający między innemi wartość językową tych utworów i omawiający opinie współczesnych świadków o niesłychanym sukcesie, z jakim spotkał się I. tomik dzieł Adama.

Hołdem czci młodzieży dla nieśmiertelnego Wieszcza był wiersz p. Gałuszki p. t. Mickiewiczowi, odczytany przez autora. Na deklamacye nadto złożyły się utwory młodzieńcze Mickiewicza: „Oda do młodości“ z mistrzostwem wygłoszona przez dra Tempkę-Nowakowskiego, „Romantyczność“ subtelnie wydeklamowana przez p. Białkowskiego i „Lilie“, którym deklamacya p. Malickiej dała plastyczny, artystyczny wyraz. Wieczoru dopełniło odśpiewanie kilku pieśni Mickiewiczowskich przez p. Jaworzyńską, jakoteż chóralne śpiewy akademickiego zespołu pod batutą p. W. Klimczyka.

„Kołu Polonistów“ należy się uznanie i wdzięczność za okazany pietyzm względem wielkiego Wieszcza i jego syna. K.

Z życia młodzieży.

Delegat młodzieży na uroczystościach w Rzymie.

Przed kilku dniami powrócił z Rzymu przebywający tam od dni kilkunastu delegat Komitetu Wykonawczego II. Ogólnoakademickiego Zjazdu Mł. Polskiej, p. J. Baliński Jundziłł, który reprezentował młodzież polską na uroczystościach młodzieży włoskiej z okazyi urządzenia w tym czasie pierwszych olimpiad włoskich, oraz zjazdu włoskiej organizacyi studenckiej „Corda fratres“.

Uroczyste otwarcie olimpiad i kongresu odbyło się jednocześnie na Kapitolu, w obecności następcy tronu włoskiego, przedstawicieli rządowych, prasy, parlamentu, senatów poszczególnych wszechnic i t. p. Szereg mowców wygłosił mowy powitalne, między innymi także przedstawiciel Polski.

W imieniu młodzieży polskiej zaprosił mowca młodzież włoską, aby w czasie feryi letnich zorganizowała wycieczkę do Polski.

W bankiecie na cześć gości uczestniczyli poza przedstawicielami Polski przedstawiciele Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Czechosłowacyi.

Natomiast przedstawiciele młodzieży węgierskiej, którzy uczestniczyli w charakterze gości w kongresie „Corda Fratres“, na bankiet zaproszeni nie byli.

Podkreślić należy serdeczność, z jaką podejmowano w Rzymie przedstawiciela polskiego, który spotykał się z dużą życzliwością młodzieży włoskiej, szczególniej zaś Komitetu organizacyjnego olimpiady. Pozatem nawiązał on także stosunki z organizacyami młodzieży włoskiej: „Federatione Universitaria Italiana“ i „Federatione Universitaria Catholica“.

Prasa włoska zamieściła szereg życzliwych artykułów i wzmianek o wystąpieniach przedstawiciela młodzieży polskiej, a dziennik „Giornale d'Italia“, przytaczając przemówienie p. Balińskiego-Jundziłła nad mogiłą nieznanego żołnierza, zamieścił także jego fotografię.

Na skutek zaproszenia przedstawiciela młodzieży polskiej zorganizowana zostanie w lecie wycieczka do Polski około 30 studentów włoskich, oraz włoskiej drużyny sportowej.

KRONIKA.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZRZESZEŃ PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH.

W sali posiedzeń Rady m. Krakowa w niedzielę 28 b. m. odbywały się obrady zjazdu delegatów Związku zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego. W czasie całodziennych obrad omawiano między innemi sprawy organizacyi komitetów prowincyonalnych, ustawy emerytalnej i pomocy lekarskiej dla urzędników. Na zjazd przyjechał z Warszawy poseł Godek, który przedstawił zebranym stanowisko rządu i sejmu wobec postulatów urzędniczych. Przemówienie posła Godka wywołało ożywioną dyskusyę, w której szereg mówców domagał się, ze względu na obecną drożyznę, unormowania poborów urzędniczych w ten sposób, by jedna korona przedwojenna pensyi równała się 1000 marek polskich. Zjazd uchwalił rezolucyę, domagającą się poprawy bytu emerytów zarówno z czasów zaborczych, jak i obecnych, uwzględnienia przez Sejm poprawek do pragmatyki służbowej, zgłoszonych przez Związek urzędniczy województwa krakowskiego, a w szczególności wprowadzenia awansu automatycznego i t. d. W sprawie pomocy lekarskiej oświadczono się za wprowadzeniem autonomicznego ubezpieczenia z udziałem urzędników analogicznie do kasy chorych.

W zjeździe reprezentowanych było 50 organizacyi, podległych Związkowi zrzeszeń. Obradom przewodniczył prof. Uniw. Jag. Sikorski, sekretarzowali pp. Pieźa i Ostachowski.

STOWARZYSZENIA KOBIECE WOBEC KLĘSKI DROŻYZNY.

Wobec coraz częściej odzywających się zewsząd haseł do walki z drożyzną, której wzrost nagły podkopuje byt części społeczeństwa, 20 stowarzyszeń kobiecych krakowskich uchwaliło na onegdajszem zebraniu zwrócić się do rządu z następującym memoryałem:

„Żądamy zamknięcia na czas nieograniczony granic dla wywozu środków żywności, żądamy ścisłego nadzoru nad wykonaniem tego zamknięcia i surowych kar na przemytnictwo i przekupstwo kolejowe i graniczne, żądamy wysokich kar za lichwę, żądamy, by do urzędu badania cen weszły przedstawicielki kobiecych Stowarzyszeń“.

Odozwy podpisały delegatki 20 stowarzyszeń kobiecych.

Kraków, 30 maja.

UROCZYSTE OTWARCIE „TYGODNIA HARCERSKIEGO“ odbyło się w ubiegłą niedzielę na Rynku krakowskim po nabożeństwie w kościele Maryackim. Uroczystość poprzedziło poświęcenie sztandaru Chorągwi krakowskiej przez ks. Stojanowskiego, który wygłosił następnie podniosłe kazanie, wskazując na konieczność wychowania zdrowego moralnie i fizycznie pokolenia. Otwarcia „Tygodnia“ dokonał prof. Dr Ciechanowski. Uroczystość zakończyła defilada hufców krakowskich, oklaskiwanych hucznie przez publiczność. W południe od godz. 11—1 odbył się koncert orkiestry wojskowej na plantach, po południu zaś na boisku „Sokoła“ festyn harcerski, który przeciągnął się do wieczora.

Dziś, we wtorek, uroczyste przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego ze słowem wstępnem prof. Estreichera. Jutro, we środę, wiec obywatelski w sprawie harcerstwa polskiego w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 6 po poł.

WYSTAWA PRAC HARCERSKICH. Wczoraj o godz. 3 po południu odbyło się w obecności kuratora Owińskiego, gen. Osińskiego i komitetu, w budynku Komend hufców na placu Jabłonowskich 19, uroczyste otwarcie wystawy prac harcerskich. Wystawę otworzył kurator Owiński przemówieniem, w którem podniósł znaczenie harcerstwa dla odrodzenia Polski.

Powszechny podziw przy zwiedzaniu wystawy budzi wielka łódź na 8 ludzi, wykonana przez drużynę wiejską, lokomotywa o sile pociągowej na 6 pulmanów, hala maszyn, pancernik z oryginalną maszyneryą, samolot, oraz znaczna ilość eksponatów codziennego użytku. Nie mniej bogata jest część artystyczna. Wystawa ta świadczy o znacznym postępie harcerzy w dziedzinie pracy i wynalazczości. Otwarta ona będzie przez cały tydzień od godz. 8 do 6 po południu. Podczas wystawy przygrywała orkiestra 1 p. wojsk kolejowych.

O FUNDUSZE DLA KOLONII RABCZAŃSKIEJ. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prof. Dra Zolla walne zgromadzenie Tow. opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie. Ze sprawozdania skarbowego okazało się, że na pierwszy sezon będą mogły pojechać do Rabki tylko te dzieci, w liczbie 80, których rodzice lub opiekunowie będą w stanie przyczynić się do kosztów ich utrzymania wydatniejszym zasiłkiem. Wysłanie drugich 80 dzieci za opłatami znacznie zniżonemi, będzie tylko wtedy możliwe, jeżeli „Dzień kwiatka“, który odbędzie się 18 czerwca b. r., oraz inne ofiary i spodziewane subwencye państwowe zasilą odpowiednio fundusze Towarzystwa. W nawiązaniu do tych sprawozdań wywiązała się żywa dyskusya nad sposobami pomnożenia funduszów kolonii rabczańskiej. Dokonano wyborów na następne trzechlecie. Przewodniczącym wybrano ponownie rektora Zolla; w skład komitetu weszli pp.: Dr Banda, ks. Dr Chotkowski, prof. Dr Kostanecki, ks. Masny, Dr Mundzieński, Dr Olearski i dyr. Sędzimir.

STAN ATMOSFERY. Wyż barometryczny utrzymywał się w dalszym ciągu nad Europą zachodnią, obszar zaś niskiego ciśnienia znajdował się na północy od Finlandyi. Wskutek wilgotnych i zimnych wiatrów północnych, było w Polsce naogół chmurno i chłodno.

Termometr o godz. 8 po południu wskazywał: w Warszawie +16, Poznaniu +17, Lublinie +14, Pińsku +16, Krakowie +19, Zakopanem +14.

Kraków 8h: Ciśnienie 769.9, temperatura +14.5, maximum +19.4, minimum +6.0, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na wtorek: Dość pogodnie, nieco cieplej, słabe wiatry północne.

Z Polski i ze świata.

VIII. ZJAZD „LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ“ odbyty 24 b. m. we Lwowie, przyjął z lat wojennych sprawozdania Komisyi kontrolującej i Wydziału i wyraził im oraz dyrektorowi p. S. Sokołowskiemu szczerą wdzięczność za ofiarną pracę w najprzykrzejszych warunkach. Po uchwaleniu nowego statutu Ligi i wskazań co do przeistoczenia Ligi na szereg spółek wytwórczych, mianował Zjazd członkami honorowymi ks. Andrzeja Lubomirskiego, przewodniczącego Lidze przez cały czas jej istnienia, ora zasłużonego twórcę Ligi, b. jej dyrektora p. J. Olszewskiego. Wreszcie wybrano prezydyum: ks. A. Lubomirski, Terenkoczy, Bol. Lewicki i K. Rolle oraz 30 członków Wydziału na okres do Walnego Zebrania po zatwierdzeniu statutu.

ZJAZD STRZELECKI W ZATORZE. W niedzielę ubiegłą odbył się w Zatorze zjazd delegatów Obwodu Chrzanowskiego Związku Strzeleckiego. Z odczytanego sprawozdania okazuje się, że praca Związku w Obwodzie natrafiała na wiele przeszkód, jak: brak instruktorów i brak karabinów; mimo to prace organizacyjne postępowały szybko naprzód. Założono przy oddziałach kilka klubów sportowych, urządzono kilka odczytów, przedstawień amatorskich i zabaw. Po sprawozdaniach i dyskusyi wybrano nowy Zarząd, z p. Piotrem Plutą, jako prezesem, na czele.

POWRÓT ZBIORÓW BRANICKICH. Delegacya polska zakończyła już pracę nad oględzinami i sprawdzeniem mienia kulturalnego i artystycznego, wywiezionego w czasie wojny z majątku Branickich. Najcenniejszą część zbiorów Branickich stanowią wspaniałe gobeliny. Przejęcie zbiorów przez stronę polską, oraz wysłanie do kraju nastąpi w dniach najbliższych.

Archiwa zarządów gminnych b. Królestwa, oraz akty gubernii chełmskiej zostaną wysłane do kraju z najbliższym transportem.

Również ukryte przez władze sowieckie arrasy zaczynają się pomału znajdywać. Ostatnio delegacya rosyjska zawiadomiła o „odszukaniu“ dalszych 25 arrasów, coby z poprzednio oddanemi stanowiło już 80 sztuk. Po odzyskaniu reszty, będzie ta kollekcya jednym z najcenniejszych zbiorów tego rodzaju w Europie.

NOWA PREMIERA WARSZAWSKA. Teatr Rozmaitości wystawił, jako ostatnią premierę, komedyę Adama Grzymały Siedleckiego p. t. „Sublokatorka“, osnutą na tle stosunków mieszkaniowych i bolączek rekwizycyjnych Warszawy. Historya o „Sublokatorce“, pełna szczerego, iście fredrowskiego humoru, jędrnej charakterystyki, przekomicznych sytuacyi, odegrana z werwą przez pierwszorzędnych artystów (Węgrzyn, Gasiński, Gromnicka), spotkała się z gorącem przyjęciem publiczności, która dwukrotnie wywoływała autora grzmiącymi oklaskami.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA OBRAZY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH. W siedzibie departamentu sztuki w Warszawie, w obecności ks. biskupa Szelążka, odbyło się niedawno przyznanie nagród za najlepsze prace, nadesłane na rozpisany swego czasu konkurs na obrazy Świętych Pańskich. Prac tych nadesłano ogółem 74. Nagrody po 100.000 mk. przyznano: dwie p. Miecz. Trautmanowi, jednę p. Wład. Husarskiemu i jednę p. Helenie Schramm. Po 40.000 mk.: jednę p. Helenie Schramm, dwie p. Ant. Dzierżbickiemu, jednę p. Wandzie Krasnodębskiej-Reicherowej i jednę prof. Roguskiemu.

WYKŁADY J. PIETRZYCKIEGO W GDAŃSKU. W ubiegłą sobotę rozpoczął p. J. Pietrzycki w auli Polskiego Domu akademickiego swoje wykłady, mające stanowić kurs historyi literatury polskiej dla polskiej młodzieży akademickiej z politechniki gdańskiej. Wykład inauguracyjny poświęcony był „Społecznej działalności Mickiewicza“. Pierwszy ten cykl wykładów obejmie dzieje romantyzmu polskiego.

USUWANIE NIEMIECKICH POMNIKÓW W POZNANIU, a mianowicie pomnika Bismarka i cesarza Fryderyka, daje dziennikowi „Danz. N. Nachrichten“ powód do osobliwego ubolewania. Nie opłakuje on mianowicie usunięcia tych pomników z narodowego punktu widzenia — czego można było się spodziewać — ale z tego powodu, że place, na których stały, wyglądają teraz pusto i że „obecnie hula na nich wiatr, nie znajdując żadnej przeszkody“ (!!).

MILIONÓWKA. Podczas sobotniego ciągnienia padła wygrana na numer 0.470.094.

WIELKI POŻAR NA KOLEI W LUBLINIE. Onegdaj około godziny 11 w nocy wybuchł w budynku drewnianym na dworcu kolejowym w Lublinie pożar. W budynku tym mieściła się poczta. Spłonął on doszczętnie wraz z wszystkiemi przesyłkami, jakie się w nim znajdowały. Ile ich było i jaką ich zawartość trudno będzie ustalić, gdyż spalił się także ich spis. Tylko worki z pieniędzmi zdołano powynosić.

PRZYJACIELE I PROTEKTOROWIE ŻYDÓW. Z Nowego Targu piszą do nas: W ordynarnej tutejszej spelunce, nazwanej szumnie „Kawiarnią i restauracyą“ pod firmą „Ida Händler“, zabawiał się w czwartek 25 b. m. jeden z pracowników tutejszej garbarni. W czasie tej zabawy przyszło do sprzeczki, a następnie i bitki między owym robotnikiem a kelnerem tej spelunki, żydem. Piło w tej restauracyi także kilku gospodarzy tutejszych, między innymi Marcin i Bartłomiej Głąbińscy i in. Ci zamiast sprzeczkę załagodzić i do awantury nie dopuścić, przyszli z pomocą żydowi i robotnika w bestyalski sposób skatowali. Wypadki podobne zdarzają się w tej „kawiarni“ dosyć często.

Właścicielka firmy „Ida Händler“ nie posiadała prawa wyszynku wódki w swoim lokalu. Dopiero przed rokiem pensyonowany strażnik skarbowy, który nie wiem z jakiej racyi koncesyę na wyszynk wódki otrzymał, prawo to dzierżawi tejże restauracyi.

Tak się idzie na rękę żydkom, a oni wciąż się użalają na... antysemityzm. es.

FALA GORĄCA rozszerzyła się nad zachodem Europy. Z Londynu donoszą pod datą 27 b. m., że gorąco, które tam od kilku dni panuje, doszło tego dnia wieczorem do 82° Fahrenheita (+ 45% C). Nazajutrz nadeszła tam od zachodu niesłychanej gwałtowności burza z piorunami. Jeden z nich uderzył w zbór anglikański, położony w północnej części miasta i wzniecił w nim pożar, inny uszkodził kilka domów. Po tej burzy nastąpiło nagłe obniżenie się temperatury.

CZICZERINA DOBRZE SKROJONY FRAK. „Izwiestia“ z 12 maja przynosi w części swej politycznej pod wstępnym artykułem Stiekłowa następującą notatkę: „W numerze Wasszym z 10 maja czytałem artykuł pod tytułem „Dobrze skrojony frak“. Chociaż dyskusya w tej kwestyi nie była prawdopodobnie przewidziana, czuję się zniewolonym zauważyć, że sukces komunizmu w Genui należy w pewnym stopniu przypisać także mnie, gdyż dobrze skrojony frak towarzysza Cziczerina, o którym rozpisywała się biało-gwardyjska prasa, jest dziełem moich rąk“. Podpisany: Krawiec Cziczerina, Józef Kazimierowicz-Szurkiewicz.

WIADRO WODY 200.000 RB. Korespondent moskiewski „Kur. Warszaw.“ podaje wprost trudne do wiary ceny różnych produktów w Rosyi. Nawet za wodę trzeba płacić olbrzymie sumy. I tak w Kijowie, gdzie wodę rozwożą beczkami specyalni przedsiębiorcy, za wiadro wody płaci się tam obecnie 200.000 rb. W ten sposób rodzina nieduża, używająca jej bardzo oszczędnie przy myciu i piciu, płacić musi dziennie za pięć wiader wody milion rubli.

Tak wygląda w praktyce raj bolszewicki, w którym wszystko miało być darmo.

Ze świata katolickiego.

UROCZYSTOŚĆ KATOLICKA W GDAŃSKU. Pod protektoratem delegata papieskiego, biskupa O'Rurke, odbył się w niedzielę w Gdańsku obchód katolicki. Po nieszporach w kościele św. Mikołaja ruszył pochód przez miasto z udziałem licznych organizacyi katolickich oraz tłumu wiernych.

PLOTKI O OSTATNIEM KONKLAWE. Czytamy w solnogrodzkiej „Katholische Kirchenztg“:

„...Przypominamy artykuł O. Ehrlesa T. J. w „Stimmen der Zeit" o ostatnim wyborze Papieża, który notuje pogłoskę jakoby potrzeba było 14 głosowań z powodu rosyjskiego (!?) veta. Według naszych informacyi, przeszkody leżały o kilka stopni szerokości (?) na lewo ze środkiem w Warszawie, gdzie Kard. Ratti — jak wiadomo — nie był już persona grata".

Notując te wprost zabawne uwagi, przypominamy głosy prasy bezpośrednio przed i po konklawe. Wówczas Kard. Ratti uchodził za polskiego kandydata, a jego wybór wywołał w Niemczech bardzo chłodne przyjęcie.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We wtorek dnia 30 b. m. o godz. 7 wieczorem, przy ul. św. Anny 12, parter, na zebraniu Sekcyi tomistycznej ks. prof. F. Hortyński tłómaczyć i objaśniać będzie Metafizykę Arystotelesa z Komentarzem św. Tomasza.

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE odbędzie we wtorek 30 b. m. o godz. 6 wiecz. posiedzenie zwyczajne. Na porządku dziennym sprawa organu Towarzystwa i referat Dra F. Leji p. t. „O powierzchniach osobliwych funkcyi analitycznych wieluzmiennych".

ZEBRANIE KS. KS. PREFEKTÓW (obie sekcye) odbędzie się we środę dnia 31 b. m. o godz. 5 po południu w gimn. św. Jacka. Na porządku dziennym terminy spowiedzi szkolnej i referat ks. Sławińskiego: „Nowe prądy wychowawcze".

STOSOWNIE do zarządzenia M. S. Wojsk. Dep. IV Żegl. Pow. L. dz. 436/22 Aer. T. z dnia 10 maja 1922 r., mogą się zgłaszać do Szkoły Podchorążych Rezerwy dla Wojsk aerostatycznych, utworzonej w I Baonie aerostatycznym w Poznaniu, wojskowi w rezerwie, jak i osoby cywilne roczników 1899—1901, posiadający prawo do służby jednorocznej, a którzy już w wojsku służyli.

Zapytania należy skierowywać do Dowództwa I Baonu Eerostat. w Poznaniu. Kurs trwa siedm miesięcy i rozpoczął się z początkiem maja.

DLA DZIECI KRESOWYCH złożył w Administracyi naszego dziennika profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, B. Szyszkowski, ku uczczeniu pamięci Maryi Rubczyńskiej 10.000 Mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2590-tą Komisya gosp. 45 p. p. strzelców kresowych; 2591-szą Tow. roln. okr. w Wadowicach; 2592-gą pamięci Leonarda Zabłockiego — koledzy z drukarni „Ill. Kuryera Codziennego"; 2593-cią Jadzia, Hanka i Witold Outkiewiczowie, Warszawa. 2594-tą Oddział warszawski Polsk. Tow. krajoznawczego; 2595-tą nauczyciele państw. seminaryum męsk. w Jędrzejowie; 2596-tą Ognisko naucz. w Oświęcimiu; 2597-mą radomska Dyrekcya kolejowa; 2598-mą generał Józef Lipkowski; 2599-tą Stanisławowi Osbergerowi — przyjaciele; 2600-ą Henri Lorin, deputowany, Paryż; 2601-szą Georges Grosjean, deputowany, Paryż — wpłacając po 80.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Dziady" z p. Nowakowskim w roli Gustawa. W przedstawieniu wezmą udział drużyny harcerskie. Na sobotę przygotowuje teatr 4-aktowy dramat historyczny L. Rydla najświetniejszy z okresu naszych dziejów Polski Jagiellońskiej. W „Zygmuncie Auguście" gra prawie cały personal z p. Sosnowskim (rola tytułowa), Kosmowską (Bona), Żmijewską (Anna Rakuzka) — na czele. „Zygmunt August" wchodzi na afisz w sobotę 3 czerwca.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we wtorek, „Żydówka": wystąpi gościnnie rodak nasz, p. Jan Sobierajski, który w partyi Ekerada święcił tryumfy w operze berlińskiej i wrocławskiej. Jutro, we środę, premiera operetki „Apasze", która obiegła niemal całą Europę. Operetka ta, o pięknej muzyce i niezwykle oryginalnem libreciu, stanowi clou sezonu.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Dziewiczy profesor", operetka Falla, będzie najbliższą premierą teatru „Nowości". Dziś, we wtorek, daną będzie wesoła operetka: „Król się bawi".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 30 b. m.: „Dziady".
Środa 31 b. m.: „Walka kobiet".
Czwartek 1 czerwca: „Walka kobiet".
Piątek 2 b. m.: „Dziady".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 30 b. m.: „Żydówka".
Środa 31 b. m.: „Apasze" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Wtorek 30 b. m.: „Król się bawi".
Środa 31 b. m.: „Szał miłości".
Czwartek 1 czerwca: „Król się bawi".
Piątek 2 czerwca: „Król się bawi".

Zmiana rachuby czasu.

Dyrekcya Kolei Państwowych komunikuje: W myśl ustawy sejmowej wprowadza się na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej o g. 24 z 31 maja na 1 czerwca b. r. rachubę czasu według południka środkowo-europejskiego.

Dla przejścia z obecnego czasu wschodnio-europejskiego na czas środkowo-europejski przesunie się w nocy z 31 maja na 1 czerwca o godz. 24 wskazówki zegarów wstecz o jedną godzinę, tj. na godzinę 23-cią.

W nocy przejściowej ulegną z tego powodu odjazdy pociągów opóźnieniom, które będą na wszystkich stacyach podane do publicznej wiadomości wywieszkami przy kasach i poczekalniach.

Z dniem 1 czerwca b. r. wchodzi w życie nowy plan jazdy na wszystkich liniach P. K. P. Zmiany uwidocznione w ściennych planach jazdy.

W noc przejściową tj. z 31 maja na 1 czerwca odjedzie pociąg pospieszny nr. 6 do Warszawy o godz. 23.29, pociąg nr. 16 zamiast o godzinie 0.50 do Warszawy, odjedzie o 23 do Łodzi, a pociąg nr. 123 do Dziedzic o godz. 23.16. Pociąg pospieszny nr. 1 do Lwowa nie będzie już uruchomiony przejściowej nocy, odjedzie natomiast nowy pociąg pospieszny nr. 203 o godz. 1.48. Pociąg osobowy nr. 25 odjedzie do Lwowa o godz. 23.40. Pociąg nr. 613 do Nowego Sącza i Krynicy o godz. 23.40, a pociąg nr. 1215 do Zakopanego i Nowego Sącza o godz. 23.45.

Ze sportu.

POLSKA—SZWECYA 2:1 (1:0).
(Rzuty z rogu 4:1).

Niedziela 28 maja była dniem święta polskiego sportu. Najlepsza nasza jedynastka, której prasa a zwłaszcza ignorancka prasa warszawska nie dała ani słowa otuchy i życzliwości, przesądzając złowróżbnem krakaniem wysoką przegraną, nie tylko że nie poniosła porażki, ale zdołała odnieść piękne zwycięstwo. W Warszawie ochrzczono naszą reprezentacyę jako reprezentacyę Małopolski, a tym, co ją zestawiali, nawymyślano od ignorantów i idyotów. W numerze niedzielnym wyraziliśmy naszą opinię, ośmielając się twierdzić wbrew powszechnemu mniemaniu, że wybór był trafny i z pewnem zadowoleniem możemy fakt ten potwierdzić.

Szczegółów matchu jeszcze nie mamy. Z niecierpliwością oczekiwana wiadomość nadeszła w poniedziałek nad ranem. Przyjęcie było nadzwyczaj serdeczne. Stadion w Sztockholmie gościł przeszło 30 tysięcy widzów. Pierwszą bramkę zdobywa Polska z rzutu karnego, strzelonego przez Fryca. Do pauzy prowadzimy 1:0. W dziesiątej minucie uzyskują Szwedzi swą jedyną bramkę. Punkt zwycięski zdobył Garbień.

Wyniki krajowe.

Lwów: Niedzielne zawody piłki nożnej dały następujące rezultaty: Czarni—D. S. K. (Cieszyn) 5:1 (3:0); Lechia (Lwów)—Rewera (Stanisławów) 2:1 (2:0); Pogoń (Lwów)—Polonia (Przemyśl) 3:0 (1:0).

Bieg okrężny,

urządzony w Krakowie staraniem Redakcyi Il. Kuryera a zorganizowany przez tut. Związek lekko-atletyczny, wypadł tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym wspaniale. Do zawodów stanęło 55 zawodników, z których pierwszy przybył kap. Baran (Pogoń) w czasie 14 minut 21²/₅ sekundy. Tuż za nim kap. Kurleto (Cracovia), trzeci i czwarty Woltersdorf i Kozicki z 60 p. p., piąty Majcher (K. S. Podgórze). Zważywszy uciążliwy bardzo teren, zawodnicy osiągnęli czas bardzo dobry. Dla obserwacyi biegu zgromadziły się w ulicy Basztowej dziesiątki tysięcy publiczności, tak, że tutaj policya z trudem zdołała utrzymać konieczny porządek. Zainteresowanie się tym biegiem będzie z pewnością ważnym czynnikiem, który wpłynie na podniesienie się krakowskiego sportu lekkoatletycznego. Słowa uznania za pracę należą się w pierwszym rzędzie prof. Figniowi, Drowi Szperberowi, pp. Dembińskiemu, Fächerowi, Jentysowi i tym, którzy czynnie dopomogli w urzeczywistnieniu tak pięknego wydarzenia sportowego.

Kronika muzyczna.

Kwartet Gottesmanna i kwartet Barmasa.

Jeśli muzyka kameralna jest istotnym wyrazem kultury muzycznej pewnego środowiska, to rzeczywiście Wiedeń ma świetne pod tym względem tradycye i stale je podtrzymuje. Obok światowej sławy kwartetu Rosego, współdziałają na terenie muzyki ensemblowej kwartety Fitznera i Buxbauma, przeważnie uprawiające muzykę klasyczno-romantyczną. Do nas zawitał najmłodszy zespół Gottesmanna, który kultywuje nowsze kompozycye, a nas zapoznał z twórczością Brahmsa. Trzy wieczory objęły tria, kwartety smyczkowe i fortepianowe i kwintet fortepianowy tego ojca muzyki nowoczesnej. Nader wzniosły cel wieczorów pięknie świadczył o intencyach dyrekcyi koncertowej Hergotta, która stara się stale zaznajamiać krakowskich melomanów z nowszymi prądami zachodnio-europejskiej twórczości i po okresie muzyki impresyonistycznej (Kessisoglu, Arriola) dał nam pełny obraz Brahmsowskiej muzyki kameralnej. Trzeba być wzruszonym tą ideowością pracy p. Hergotta, lecz równocześnie złożyć kondolencyę jego kasie, gdyż tego rodzaju imprezy, są zbyt solidne nawet na duchową stolicę Polski. Zawcześnie kwiatku, zawcześnie! Ale sprowadzony kwartet Gottesmanna podołał w zupełności zadaniu i mimo młodego wieku wykonawców okazał się rutynowanym zespołem. Doskonałemu zgraniu się towarzyszyło pogłębienie tematyczne, staranne wypracowanie szczegółów, a temperament młodości i szczery pietyzm dla Brahmsa wskrzesił nowego ducha w jego nieraz zbyt intelektualnych kompozycyach. Z ensemblistów na plan pierwszy wysunął się 1-szy skrzypek Gottesman, który pięknym tonem i impulsywną interpretacyą prowadził cały kwartet. Dzielnie sekundował mu celista Bereźnicki, Lwowianin z pochodzenia. Pp. Dick i Müller uzupełniali godnie wewnętrzne ramy ensemblu. Fortepianowa partya spoczywała w rękach Stefana Askenazo, który w solistycznym koncercie bieżącego sezonu zaprezentował się jako poważny artysta. I w muzyce kameralnej okazał się dyskretnym, muzykalnym współwykonawcą, którego gra utrzymywała się szlachetnie we właściwym charakterze. Wogóle cały zespół pozostawił nader dodatnie wrażenie i dzięki swej stylowej dojrzałości może być w przyszłości spadkobiercą tradycyi Rosego.

Mniej korzystnie przedstawił się kwartet monachijski Barmasa, który mocno reklamowany, zawiódł oczekiwania. Ani program, ani wykonanie nie nadawały się do artystycznego poziomu Starego Teatru, zwłaszcza, że rok bieżący miał już i kwartet czeski. Nie powinnoby się w przyszłości nadużywać imienia wielkiego artysty, jak n. p. Didura, gdyż publiczność wnioskuje stąd o równej doskonałości i innych figurujących z nim na afiszu artystów (kwartet Barmasa i Olga Desmond).

Dr Melania Grafczyńska.

Nauka, literatura, sztuka.

„MŁODY ROBOTNIK". Ukazał się 1-y numer tego miesięcznika, poświęconego, obok spraw zawodowo-społecznych, także kwestyom literacko-oświatowym. Jest to organ chrześcijańskich Związków młodzieży robotniczej, mający dać wyraz potrzebom i zainteresowaniu tych sfer, ujętym w świetle ideału chrześcijańskiego, oraz z punktu widzenia dobra całego społeczeństwa polskiego. Redakcya: Warszawa, ul. Śniadeckich l. 5.

„PRZYJACIEL SZKOŁY". Dwutygodnik nauczycielstwa polskiego. Ostatni zeszyt z 20 b. m. przynosi w swej bogatej treści: Dr K. Krotoskiego: Zagadnienia zasadnicze w naszym ustroju szkolnym, Dr A. Klęska: Co pamiętamy ze szkół? J. Poprawskiego: O poprawianiu zadań szkolnych, wreszcie w dziale zagadnień językowych K. Nitsch daje wskazówki: „Z czego się uczyć gramatyki polskiej?"

„ZAGADNIENIA RASY". Ukazał się 4-ty numer tego organu Po. Tow. walki z wyrodnieniem rasy, nierządem i chorobami wenerycznemi. Numer ten zawiera, oprócz wiadomości bieżących i kroniki, szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad II Zjazdu eugenicznego, który się odbył w Warszawie z końcem ubiegłego roku.

„PRZEWODNIK UBEZPIECZENIOWY". Ukazał się podwójny numer (9/11) tego dwutygodnika, poświęconego sprawom ubezpieczeniowym, a specyalnie 120-letniej działalności „Polskiej Dyrekcyi Ubezpieczeń Wzajemnych", której szczegółową historyę i opis rozwoju znajdujemy w świeżo wydanym numerze.

Z Zakopanego.

(Korespondencya „Głosu Narodu")

Odbyła się tu szczególna rewizya. W handlach i restauracyach dokonano doraźnej kontroli koniaków francuskich. Kontroli dokonał Dr Bier, dyrektor państwowego Zakładu badania środków spożywczych z Krakowa. Po rewizyi w „Morskiem Oku" u p. Dzikiewicza, w cukierni p. Trzaski, oraz w restauracyi p. Karpowicza — zakwestyonowano cały zapas koniaków francuskich firmy Marmeau, oraz węgierskich firmy Mero, jakoteż i winiaków mieszanych wyrobu krajowego z Pomorza — u hurtownika na Krupówkach. Pobrane próbki zabrano do Krakowa, celem bliższego zbadania, do Zakładu badania środków spożywczych.

Wystąpienie Dra Biera powitać należy z wielkiem uznaniem, gdyż w obecnych czasach, wobec braku rzetelności u firm żydowskich, zalewających Zakopane i letniska polskie produktami spożywczemi zafałszowanymi, oraz najgorszej jakości, społeczeństwo winno zwracać baczną uwagę przy zakupnie artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, odsyłając towar podejrzany do Zakładu badania. Ścisła łączność społeczeństwa polskiego z Zakładem badania w Krakowie ułatwi niejednokrotnie pracę Zakładowi, któremu Ministerstwo Zdrowia, a przedewszystkiem Skarbu, nie zawsze idzie na rękę. Zakład pozbawiony jest od 1918 r. wydatniejszej subwencyi i stałych dotacyi, o które Ministerstwo Zdrowia troszczyć się winno w interesie zdrowia publicznego.

Zakopane, 25 maja 1922.

Lubicz.

Listy do Redakcyi.

Prawda o zbiorach muzealnych na Wawelu.

P. dyrektor Kopera w nrze 116 „Głosu Narodu" uznał parę szczegółów z mego artykułu za „niezgodne z prawdą". Tyczy to zbiorów hr. Rusieckiego, o których nie pisałem, bo się na Wawelu nie znajdują, lecz jedynie dla zilustrowania konserwacyi darów na Wawelu wymieniłem pewne meble hr. Rusieckiego, które tam się znajdują i rzeczywiście rozpadły się na części. Przyznaje Dyrektor K., że personal Muzeum używał darów (czy to dozwolone?), ale nie mających muzealnego znaczenia i nie do osobistego użytku. Czy jednak dary P. Dąbczańskiej, wycofane z powodu zniszczenia, jak przepiękny sumak, używany pod biurko kancelaryi Muzeum, lub włoski stoliczek do kart, z cennemi intarsyami, używany przez woźnego Muzeum za szafkę nocną, nie były przedmiotami o muzealnem znaczeniu?! Wreszcie co do obrazów Magnasca, także tylko „exempli gratia" przytoczonych, to chyba p. dyrektor nie widział ich stanu w zimie, gdy raz ociekały wilgocią, to znowu były pokryte szronem.

Odpowiedź dyrektora Muzeum na parę kuźnych szczegółów mego artykułu nie wyczerpała jednak zasadniczej kwestyi ochrony zbiorów tj. przechowywania ich w wilgotnej ruderze poszpitalnej na Wawelu, mimo, że kwestya jej przebudowy dawno upadła, a rząd polski ją odebrał; braku odpowiedniej opieki nad zbiorami wawelskimi i manków, jakie P. Dąbczańska w ofiarowanych zbiorach stwierdziła.

Dr. W. B.

Mały fejleton.

Telefon w Stanach Zjednoczonych.

Niewiele istnieje wynalazków, któreby zyskałyby tak powszechne zastosowanie, jak telefon, wynaleziony przez Grahama Bella, inżyniera amerykańskiego, w 1876 roku. W zastosowaniu tem przodują innym krajom Stany Zjednoczone, które w roku ubiegłym posiadały 13,800.000 aparatów telefonicznych, co stanowi dwie trzecie ilości takichże aparatów na całym świecie.

Miarę rozpowszechnienia się telefonów w Stanach Zjedn. stanowi fakt, że gdy w r. 1890 przypadał tam jeden aparat na 90 mieszkańców, to w roku ubiegłym przypadał już na 8 w przecięciu. W Chicago np. jest więcej telefonów, niż we Francyi, Hiszpanii i Portugalii, wziętych razem, a w N. Jorku więcej, niż w którymkolwiek kraju europejskim, z wyjątkiem Anglii i Niemiec. „Towarzystwo Bella", do którego należą wszystkie telefony amerykańskie, ustawia co roku tyle nowych aparatów, ile ich istnieje we Francyi. Użycie telefonów po wsiach rozwija się też szybko i obecnie jest 2 i pół miliona telefonów wiejskich.

W ciągu XX-go wieku ludność Stanów Zjed. powiększyła się o 45%, przemysł ich wzrósł o 100%, ale liczba telefonów, zwiększyła się 900 razy. Dowodzi to olbrzymiego wzrostu potrzeb kulturalnych narodu amerykańskiego oraz jego interesów handlowych, którym obu służy telefon.

Wiadomości gospodarcze.

NAFTA POLSKA.

Okazało się, że konferencya genueńska była również widownią walki o źródła naftowe między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Pod płaszczykiem konferencyi toczą się pertraktacye w sprawie przekazania rosyjskich źródeł naftowych syndykatowi angielskiemu Royal Dute. and Schel Co. Jednocześnie trust amerykański Standard Oil Co. nabył znaczną część akcyi Tow. br. Nobel. Walka o naftę jest walką o jeden z najpoważniejszych czynników panowania w świecie, ponieważ nafta wypiera coraz bardziej węgiel kamienny.

W danej chwili pierwsze miejsce pod względem produkcyi nafty zajmują Stany Zjednoczone. W r. 1916 np. cała wszechświatowa produkcya nafty wynosiła 61.8 mil. tonn, z czego na Stany Zjednoczone przypadało 65 proc., na Rasyę — 16 proc., Meksyk — 9 proc. i t. p. Źródła te jednak niedługo się wyczerpią. Podług obliczeń inżynierów amerykańskich, zapasy nafty w Stanach Zjednoczonych w r. 1920 wynosiły w przybliżeniu 11 i pół miliarda barel. czyli około 1.6 miliardów tonn. Produkcya nafty szybko się rozwija i w 1919 r. dobyto w Stanach Zjednoczonych 356 mil. bar. (51 mil. tonn), gdy w r. 1908 392 mil. bar (43 mil. t.). O ile produkcya nafty będzie wzrastała w tym samym kierunku, należy oczekiwać, że za 20 lat wyczerpią się źródła naftowe w Stanach Zjednoczonych. Dlatego to Ameryka oddawna już poszukuje nowych źródeł naftowych, przyczem spotyka się zawsze z Anglią, będącą w tych samych warunkach. Dawniej Anglia starała się opanować wszystkie rynku węglowe, obecnie chce sobie zapewnić monopol w handlu naftą.

Kiedy rozpoczęła się wojna światowa, Anglia postarała się o mandat w Mezopotamii, gdzie ją pociągały bogate źródła naftowe. Aby wzmocnić wpływy rządu angielskiego, admiralicya angielska nabyła większość akcyi „Anglo-perskiego. Tow naftowego".

Fakt ten wywołał wielkie niezadowolenie w Ameryce, poczem nastąpiła bardzo energiczna wymiana not między Waszyngtonem i Londynem. (Russpr.).

O TRANZYT Z POLSKI NA UKRAINĘ. Trwająca od paru tygodni we Lwowie konferencya delegatów sowieckich z delegatami polskimi w sprawie uruchomienia ruchu tranzytowego z Polski na Ukrainę przez Podwołoczyska, zakończyła dzisiaj dyskusyę w ogólnych zarysach. Doszło do porozumienia w całym szeregu spraw. W bieżącym tygodniu sprawy te omawiane będą szczegółowo.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY NA II „TARGACH WSCHODNICH". Łódzki Związek przemysłu włókienniczego w Polsce, otrzymawszy i w tym roku do dyspozycyi na czas II „Targów wschodnich" we Lwowie, które się odbędą od 5—15 września b. r., jeden z najpiękniejszych pawilonów, t. zw. „Pałac Sztuki polskiej" — wystosował w ostatnich dniach okólnik do wszystkich swoich członków z zachętą do wzięcia udziału w Targach. Okólnik ten podnosi gospodarczą doniosłość Lwowa jako najbardziej na wschód wysuniętego wielkiego miasta handlowego, posiadającego doskonałe połączenia kolejowe z Rumunią, oraz z Ukrainą, i zwraca uwagę, że ci przemysłowcy włókienniczy, którzy wystawiali w zeszłorocznych Targach wschodnich, byli z osiągniętych wyników ze wszech miar zadowoleni.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie poniedziałkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz niezmienione. Tendencya kształtowała się zwyżkowo dla marki niemieckiej, dla korony zaś niem. austr. zaznaczyła się zniżkowo. Dolary, waluty zachodnie i skandynawskie dość silne. Ruch przekazowy słaby.

Akcye bankowe i papiery procentowe nie znajdują chętnych nabywców.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górnicych ruch mało ożywiony. Obroty małemi partyami po cenach przeważnie utrzymanych. Nabywano: Cegielski, Tepege, P. T. H., Pharma, Siersza elektryczna, Polska Nafta, Chodorów.

Szacowania poniedziałkowe wynosiły: dolary amer. 4015 m., dolary kanad. 3850 m., funty szterl. 17.900—18.100 m., franki szwajc. 770 m., franki franc. 365—367 m., franki belg. 333 m., korona szwedzka 1025 m., korona duńska 850 m., korona norw. 742 m., korona czeska 78 m., korona węg. 5.40 m., korona niem. austr. 35 fen., liry 210 m., leje 25 m., marka niemiecka 14.10 m., flor. holend. 1540—1550 m.

Przekazy: na Berlin 14.35 m., na Pragę 78 m., na Wiedeń 37 i pół fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 29 maja 1922 r. L. 96

	płacą	żądają	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900·—	4005·—	3900·—
„ kanadyjskie	3800·—	3900·—	3800·—
Franki francuskie	360·—	370·—	360·—
„ belgijskie	325·—	340·—	325·—
„ szwajcarskie	765·—	785·—	765·—
Funty szterlingi	17.900	18.100	17.600
Marki niemieckie	14·—	14·50	14·15
Korony austryackie	—·36	—·39	[illegible]
„ czecho-słowackie	76·—	78·—	78·50
„ węgierskie	4·75	5·10	[illegible]
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	830·—	860·—	830·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—
Liry włoskie	205·—	220·—	205·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	1540·—	1600·—	1540·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200·—	2400·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	650·—	630·—
Filbor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Imper"	225·—	275·—	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	[illegible]	5800·—	
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2450·—	2600·—	2525·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1100·—	1300·—	1150·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1600·—	1700·—	1875·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	[illegible]	880·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1300·—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	
„Górka" fabryka cementu	6000	6340·—	6150·—
Sal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6250·	6500·—	
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5000·—	5300	
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2050·—
Elektrownia w Sieszy III. em.		—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5600·—	6000·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	850·—	950·—	—·—
Fabryka przetw. ziemn. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	[illegible]	3050·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4700·—	4900·—	—·—
Cukr. i Raf. cukrów Chodorowie	2300·—	2500·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 186, Holandya 203, Nowy York 522.75, Paryż 47.62, Medyolan 27.50, Sztockholm 135.50, Chrystyania 95.25, Madryt 82.50, Buenos Aires 190, Praga 10.05, Budapeszt 0.64, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.05¹/₂, Austr. korona stemplowana 0.05¹/₂.

Warszawa. P. A. T. (Giełda warszawska). Milionówka tranz. 1475, 1490. — Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 4005, 3970, sprzedaż 3990, kupno 3950; Franki francuskie tranz. 368.50—367.50; Funty szterlingi tranz. 17925, 17850; Korony czeskie 79¹/₂. — Czeki: Gdańsk tranz. 14.25, 14.20, sprzed. 14.25, kupno 14.20; Belgia tranz. 336³/₄, 335⁵/₈, 336, sprzed. 338, kupno 334; Berlin tranz. 14.15, 14.30, 14.20, sprzed. 14.40, kupno 14.00; Londyn tranz. 18000, 17825, sprzed. 18075, kupno 17875; Nowy Jork tranz. 4000, 3975, sprzed. 3975, kupno 3955; Dolary drobne tranz. —, sprzed. 3975, kupno 3935; Paryż tranz. 371, 367.50, 379.50, sprzedaż tranz. 365.50; Praga tranz. 78.25, 78⁵/₈, 78.50; Szwajcarya tranz. 782, sprzed. 786, kupno 778; Wiedeń tranz. 40.39¹/₂, 39.40, kupno 39.

NADESŁANE.

WYDAWNICTWA
Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Programy nauki w szkołach powszechnych (wydanie drugie).
Programy nauki w gimnazyum państwowem.
Programy nauki w seminaryum państw.: Botanika i Zoologia.
Spis podręczników szkolnych dla gimn. państwowego niższ. i wyższego za rok 1922/23.
Spis podręczników dla szkół powszechnych za rok 1922/23.
Spis szkół średnich (całej Rzeczypospolitej Polskiej).
Zakres wymagań przy egzaminie dojrzałości.
Regulamin egzaminu dojrzałości.
Zakres wymagań przy egzaminie z 6 klas gimn.
Zakres wymagań przy egzaminie z 4 klas gimn.
Bibliografia Pedagogiczna, rocznik 1922.
Szkoła Powszechna. Czasopismo, rocznik 1922.

Skład główny w Książnicy Polskiej Tow. naucz. szkół. wyższ. Warszawa, Nowy Świat 59.
Do nabycia w każdej księgarni.

SAX ROHMER.

Mumje bez głowy.

6

— Mam nadzieję, że zamknął mocno — rzekł nasz stary dziwak — ale bez hałasu.

— Czemu pan się tak obawia hałasu? — spytał Coram z ciekawością.

— Tam od wnętrza, na schodach — odparł Moris Klaw — stoi wysoki ułamek płaskorzeźby. Jest oparta o ścianę. Widzieliście ją panowie?

— Ma się rozumieć.

— Ale dzisiaj wieczorem nie zajrzeliście za tę płaskorzeźbę w przestrzeń trójkątną wytworzoną w ten sposób?

— Nie było powodu. Człowiekby się tam nie zmieścił.

— Nie zmieściłby się, sądzisz pan? To dowód, panie Coram, że pan nie masz oka na pojemność. A jeżeli pan się omyliłeś, to co?

— Gdyby nawet komu udało się tam ukryć, to musiałby siedzieć do rana. Wszystkie sale są pozamykane od wewnątrz, zaś obejść przez parter by nie mógł, bo w sieni na dole jest stróż nocny.

— Czyż nie? Czyż tak? popełniłeś pan dwukrotnie omyłkę. Po pierwsze, tam jest ktoś ukryty...

— Panie Klaw! — wybuchnął Coram.

— Csss! Spokojnie! — przerwał mu Moris Klaw, wznosząc rękę — nie trzeba się unosić, bo to robi hałas i działa na nerwy... powtóre, pan się mylisz, bo ten, kto się tam ukrył, wejdzie za chwilę do egipskiego pokoju.

— Jakim sposobem? Którędy u Pana Boga może tam wejść?...

— Zobaczymy.

Zmistyfikowani do reszty, Coram i ja popatrzyliśmy z obu stron na Morisa Klaw, staliśmy bowiem po dwóch jego bokach. On jednak w milczeniu tylko skinął palcem, aby i nam milczenie nakazać, z konieczności tedy musieliśmy milczeć.

Pole widzenia mieliśmy dość ograniczone, ja tedy wolałem wyglądać na pogodne niebo letniej nocy, lecz i tem znudziłem się bardzo prędko. Podtrzymywała mię jedynie nadzieja, że za chwilę ujrzę rozstrzygnięcie tajemnicy mumji bez głów. Szczerze mi było żal biednego Grimsby, który się tam dusił w szafie w pokoju egipskim, zwłaszcza, że wiedziałem iż on jeszcze mniej odemnie rozumie cel tych zabiegów. Napróżno wysilałem mózg, aby pojąć związek, jaki zachodził pomiędzy starożytną „Księgą Lamp", a tem dziwnem wydarzeniem, które nas tu sprowadziło dziś wieczorem.

Coram zaczął się poruszać niespokojnie i odczułem raczej niż przewidziałem, że chce coś powiedzieć.

— Csss! — syknął Klaw.

Tam na dole, w pokoju egipskim, zabłysło światełko.

Sądziłem, że to Grimsby chce coś zobaczyć i pochyliłem się naprzód, rozciekawiony. Coram ujawnił silne podniecenie.

Światełko zaczęło się poruszać. Padło na front tej właśnie gabloty, w której był ukryty Grimsby, ale nie na tę jej część, i oświetliło w pełni oblicze jednej z mumji.

Teraz można było rozróżnić drobną figurkę. Była to postać człowieka, który niósł latarkę elektryczną. Najwidoczniej musiał mieć klucz od gabloty, bo w okamgnieniu zdążył drzwi otworzyć i ściągał już mumję na podłogę.

W tejże chwili jednak wyskoczył na niego Grimsby. Światełko zagasło, a Moris Klaw, cofając się od okna, uchwycił za ramię Coram'a i wołał gwałtownie:

— Klucz od drzwi! prędzej, dawaj pan klucz!

Nie upłynęło i pół minuty, a byliśmy już na dole, w egipskim pokoju. Coram poodkręcał wszystkie światła i oto — oparty plecami o szklane drzwi gabloty, z kajdankami na rękach i z nieprzytomnym wzrokiem, stał przed nami... pan Marek Pettigrew!

Ciekawe było zobaczyć wyraz twarzy Coram'a. Słynny bowiem archeolog, który w tej chwili stał przed nami okuty w dyby, należał do mężów zaufania zarządu muzealnego!

— Pan Pettigrew! — rzekł ochrypłym głosem — pan Pettigrew! To musi być omyłka...

— Niema żadnej omyłki — zahuczał po swojemu Moris Klaw — patrzajcie, miał z sobą ostry nóż, żeby mieć czem oderżnąć głowę mumji!

Istotnie, otwarty nóż składany leżał obok mumji na podłodze!

Grimsby oddychał ciężko i patrzył z pewnem zdumieniem na swego więźnia, który nie zdawał się jeszcze pojmować jasno, co zaszło. Coram chrząkał nerwowo. Było to jedno z najdziwniejszych wydarzeń, jakich trafiło mi się być świadkiem.

— Panie Pettigrew — zaczął — jest to dla mnie rzecz niewytłomaczona...

— Ja ją panu zaraz wytłomaczę — wmięszał się Moris Klaw. — Pan chcesz zapytać — tu wzniósł do góry długi, blady palec — co skłoniło pana Pettigrew do ucięcia głowy swej własnej mumji? Ja zaś odpowiem, że ten sam powód, dla którego uciął głowę mumji u Sotheby'ego. Spytasz pan czemu zgilotynował mumję Sotheby'ego. Dla tej samej przyczyny, dla której uciął głowę mojej i dla której przyszedł tutaj, aby uczynić to samo. A czego on poszukuje? On szuka „Księgi Lamp"...

Tu urwał i spojrzał po wszystkich obecnych. Sądzę, że z pomiędzy nich ja jeden zrozumiałem, o czem mowa.

— Opowiadałem panu Searles — ciągnął on dalej — niektóre szczegóły z dziejów tej księgi. Zawierała ona rytuał obrzędowy magji staroegipskiej. Było to dzieło bezcenne; obdarzało posiadacza władzą, która o wiele przewyższała władzę królewską. I z chwilą, kiedy wygasł ród Pankhaurów, księga owa znikła! Gdzież się podziała? Zgodnie z pewnym starodawnym rękopisem, którego istnieją tylko dwie kopje obecnie — a z tych jedna znajduje się u mnie, druga zaś u p. Pettigrew — zgodnie tedy z tem pismem, „Księga Lamp" została ukryta w czaszce mumji jednego z kapłanów, czy kapłanek świątyni.

Pettigrew wpatrywał się w niego, jak urzeczony.

— P. Pettigrew dopiero niedawno temu przyszedł do posiadania manuskryptu, w którym jest wzmianka o tym fakcie; będąc zaś entuzjastą... panowie! — tu Moris Klaw szeroko rozpostarł ramiona — każdy z nas, biednych zbieraczy, jest entuzjastą... zabrał się do operowania pierwszej mumji kapłańskiej z owej świątyni, jaka mu była dostępna. Była to jego własna. Ale w czaszce zmarłego nie znalazł bezcennego papyrusa! Wszystkie te mumje wszakże są historyczne; jest ich tylko pięć na całym świecie.

— Pięć? — wyjąkał Pettigrew.

— Pięć — odpowiedział Klaw — a pan sądziłeś, że są tylko cztery? Nieprawdaż? Dla większego bezpieczeństwa wezwałeś pan do siebie policję i pokazałeś im w jaki sposób mumja została okaleczona. To było dobrze. To było sprytnie. Wobec tego nikt już pana nie mógł posądzać o to przestępstwo... nikt, oprócz starego warjata, który wiedział, że pan zdobyłeś drugi egzemplarz owego cennego dzieła informacyjnego. To też nie zawahałeś się pan przed użyciem kluczy, któreś pan sobie zdobył, jako mąż zaufania, aby uzyskać dostęp do czwartej mumji, znajdującej się tutaj.

Tu zwrócił się do Grimsby'ego i Coram'a.

— Panowie — rzekł — nie będzie śledztwa. Gorączka poszukiwań, to choroba, ale zbrodnia? przenigdy!

— Zgadzam się — odparł Coram — ma się rozumieć, że nie może być śledztwa; wogóle żadnego skandalu! Panie Pettigrew, niech mi pan wierzy, że mi bardzo, bardzo przykro!

Grimsby, z miną cokolwiek skwaszoną, zdjął kajdanki z rąk delikwenta. Na wyschłej twarzy Pettigrewa odmalował się wyraz szczególny.

— To, co mi jest najprzykrzejsze w tej całej sprawie — rzekł sucho, ale z dziwnie płonącemi oczyma — niech mi pan daruje, panie Coram, to, że nie mogę uciąć głowy tej czwartej mumji.

Zaiste, dziwnie srogi i zawzięty człek był z tego Pettigrewa!

— Toby nie miało celu — odparł spokojnie Klaw — albowiem ja już przed dwoma laty znalazłem piątą mumję w Egipcie. I oto — tu wykonał ruch plastyczny w powietrzu — uciąłem jej głowę!

— I co? wykrzyknął Pettigrew, przyskakując do Klaw'a z płonącym wzrokiem.

— Aha — zahuczał Klaw wciąż z tym samym niezmąconym spokojem — „oto jest pytanie!" Co?... Ale ja nie powiem!...

Wydobył z kieszeni flakonik z werbeną i opryskał nią delikatnie twarz pana Pettigrew.

KONIEC.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka